

„Frankfurter Allgemeine” pod nagłówkiem: „Nowe oskarżenia Warszawy wobec Bonn — Adenauer i Brentano oskarżeni o rewizjonizm — Pochwała dla Berlina wschodniego” ujmuje sens polskiego oświadczenia w następujący sposób: „Rząd polski podkreślił ponownie swe stanowisko, że linia Odra-Nysa musi pozostać ostateczną granicą między Polską a Niemcami. Oświadczenie MSZ zarzuci rządowi bońskiemu „postawę rewizjonistyczną” i wita równocześnie strefę radziecką (tj. NRD — przyp. red.) jako sprzymierzeńca, który nadal uznaje nienaruszalność tej granicy. Gwarancją dla tej granicy stanowi zarówno zdecydowanie narodu polskiego, jak i przyjaźń Polski ze Związkiem Radzieckim, z Chinami i innymi państwami socjalistycznymi, a ponadto ważne układy, które zapewniają ogólne bezpieczeństwo tych państw”.

W centralnym organie SED „Neues Deutschland” tekst oświadczenia polskiego MSZ ukazuje się pod tytułem: „Odprawa rewizjonistom bońskim — Granica na Odrze i Nysie nienaruszalna — Solidarność z oświadczeniem NRD”.

Dziennik „Prawda” i „Izwestia” z dnia 9 II opublikowały oświadczenie polskiego Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Oświadczenie polskiego MSZ w sprawie Odry i Nysy zostało również zamieszczone przez prasę chińską.

Dziennik „Politika” zamieścił 9 II na czołowym miejscu artykuł swego korespondenta warszawskiego pt. „Odra jest granicą pokoju w Europie”. Korespondent jugosłowiański stwierdza, że rząd polski wyraził zaniepokojenie z powodu tendencji rewizjonistycznych w NRF, oraz podaje obszernie streszczenie oświadczenia Ministerstwa Spraw Zagranicznych w kwestii niedawnych wypowiedzi kanclerza Adenauera i ministra Brentano. Artykuł podkreśla żywą reakcję, jaką wywołało nowe stanowisko rządu zachodnio-niemieckiego wobec polskich granic zachodnich. Korespondencja zaopatrzona jest w fotografię prezesa Rady Ministrów Józefa Cyrankiewicza. (a)

#### SKĄD PŁYNĄ FUNDUSZE NA ZACHODNIO-NIEMIECKĄ „OSTFORSCHUNG”?

W oficjalnych i półoficjalnych wypowiedziach kierowników Niemieckiej Republiki Federalnej na tematy polityki wewnętrznej i zewnętrznej, sprawa granicy na Odrze i Nysie oraz tzw. „Ostgebiete” (tak również w terminologii urzędowej określa się polskie Ziemie Zachodnie) zajmuje stale poczesne miejsce. Wypowiedzi te zaś mają swe podparcie nie tylko w głosach prasy codziennej, lecz przede wszystkim w rosnącej liczbie wydawnictw o charakterze naukowym lub popularnym. Publikacje dotyczące przeszłości stosunków polsko-niemieckich, naszych Ziemi Zachodnich i granicy na Odrze i Nysie są dziełem ogromnego wysiłku włożonego w „Ostforschung” — mniej czy więcej naukową oprawę akcji odwetowo-rewizjonistycznej. O mechanizmie „Ostforschung”, jego szerokim zakresie działania poprzez związane wspólnym celem różnorodne instytuty i instytucje pisał m. in. F. H. Gentzen w miesięczniku „Einheit” (12/1955)<sup>1</sup>, lecz — widocznie z braku odpowiednich danych — pozostawił otwartym pytanie: kto i w jakiej wysokości finansuje wielki aparat zachodnio-niemieckiej „Ostforschung”?

Wszystko zaś wskazuje, że dysponować może ona wielkimi funduszami. Wynika to raz jeszcze z niezbyt długiej, lecz jakże wymownej notatki, jaka w końcu ub. roku ukazała się na łamach „Frankfurter Allgemeine Zeitung”<sup>2</sup>, omawiającej zasięg pracy „Osteuropa Abteilung der Westdeutschen Bibliothek in Marburg”, gdzie mieści

<sup>1</sup> Felix-Heinrich Gentzen: „Ostforschung“ zachodnio-niemieckich historyków. „Przegląd Zachodni” 3/4 1956.

<sup>2</sup> F. A. Z. z 29 XII 1956: „Ein Sammelkatalog der Westdeutschen Bibliothek in Marburg”.

się również „J. G. Herder- Institut”, jedna z głównych placówek naukowo-badawczych rewizjonizmu zachodnio-niemieckiego. Jak wynika z notatki prasowej, w Marburgu opracowuje się „Osteuropa-Sammelkatalog”, który ma objąć istniejący już, alfabetycznie ułożony katalog kartkowy; obejmuje on „całość naukowej literatury krajów bloku wschodniego”, ujętej w różnych niemieckich katalogach i spisach specjalnych. Katalog kartkowy, zawierający ponad 100 tys. tytułów, już obecnie — jak się podkreśla — „stał się pożądanym źródłem informacyjnym dla naukowców Niemiec i zagranicy”.

Jak dalej dowiadujemy się ze wspomnianej notatki, sprawozdanie roczne „Zachodnio-niemieckiej Biblioteki” w Marburgu o pracy jej „Osteuropa-Abteilung” stwierdza, że od czasu przeprowadzenia w NRF reformy walutowej (to jest od r. 1949) biblioteka sprowadziła „bodaj z wszystkich krajów wschodnio-europejskich” prawie 10 tys. książek o charakterze naukowym. Prócz tego biblioteka sprowadza stale ponad 1500 czasopism i wydawnictw seryjnych wschodnio-europejskich, poświęconych wszystkim dziedzinom nauki. Mimo tak imponujących liczb w sprawozdaniu wyraża się żal, że „nowe przypiły, z powodu obecnych warunków etatowych biblioteki, wcale nie wystarczają, aby dać odpowiedź rosnącej w znaczenie i ilość produkcji książkowej krajów bloku wschodniego”.

Sprawozdanie podkreśla, że przegląd dwóch zachodnio-niemieckich powojennych katalogów centralnych: Katalogu Centralnego Literatury Zagranicznej w Kolonii i Ogólnego Katalogu Czasopism Zagranicznych w Marburgu wykazuje, że „we wszystkich bibliotekach Republiki Federalnej literatura wschodnia nie w tym stopniu jest gromadzona, jakby to odpowiadało jej znaczeniu dla potrzeb nauki i polityki”. Mimoходом należy zaznaczyć, że sprawozdawcy niemieccy stwierdzają, iż zaniedbania w natychmiastowym nabyciu literatury „wschodniej” są później trudne do naprawienia, ponieważ większość nowych wydawnictw naukowych krajów „bloku wschodniego” już wkrótce po ukazaniu się jest niemożliwa do nabycia.

Krótką ta notatka prasowa mówi, jak pilnie w Niemczech zachodnich śledzi się wszystkie wydawnictwa książkowe i periodyczne krajów wschodniej Europy, przy czym — ze względu na skierowaną głównie przeciwko Polsce akcję rewizjonistyczną — przyjąć można, że wydawnictwa polskie są przedmiotem szczególnej uwagi.

Ta godna i naszej szczególnej uwagi szeroko zakrojona praca nad gromadzeniem materiałów dla celów „Ostforschung” wymaga oczywiście wielkich funduszy. W Polsce nie ma zapewne biblioteki, której stały przypiły wynosiłyby w ogóle 1500 czasopism, podczas kiedy biblioteka w Marburgu gromadzi taką ilość czasopism z samych tylko krajów Europy wschodniej. Podobnie imponująca jest liczba 10 tys. książek, sprowadzonych w ciągu zaledwie 5 — 6 lat z krajów Europy wschodniej. Liczba ta mówi, że na półkach biblioteki w Marburgu znajdują się chyba wszystkie książki wydane w Polsce i w krajach wschodnio-europejskich, a posiadające najmniejszą choćby wartość dla jakże wszechstronnej akcji badawczo-rewizjonistycznej „Ostforschung”.

Jak już zaznaczono, wszystko to pochłania oczywiście wielkie sumy. Skąd więc płyną potrzebne na ten cel fundusze?

O ile kierownicy „Ostforschung” jeszcze od czasu do czasu uchylają rąbka zasłony, zakrywającej warunki i zasięg ich pracy, którą mierzyć możemy zresztą wzrastającą liczbą publikacji na tematy mniej czy więcej jawnie rewizjonistyczne, o tyle zachowują głębokie milczenie co do źródeł, z których czerpią odpowiednio wielkie fundusze na tak szeroko zakrojoną akcję. Ujawnienie bowiem tych źródeł byłoby zdemaskowaniem wszystkich kół zachodnio-niemieckich, które szczególnie są zainteresowane w podtrzymywaniu tendencji rewizjonistycznych i odwetowych.

Toteż raczej do rzędu przypadkowej niedyskrecji niż świadomej celu informacyjnej zaliczyć należy notatkę, jaka również niedawno ukazała się na łamach wspom-

nianej już „Frankfurter Allgemeine Zeitung”, w dziale „wiadomości kulturalnych”<sup>3</sup>. Warto ją przytoczyć dosłownie: „Założony w r. 1949 w Marburgu Johann Gottfried Herder-Institut mógł przejąć nowe lokale do pracy w wydzierżawionym przez zarząd miejski domu, położonym obok gmachu Instytutu. W czasie uroczystości inauguracyjnej radca ministerialny v. Zahn z „Bundesvertriebenministerium” poinformował, że od r. 1950 na utrzymanie i rozwój Instytutu wyłożono ponad 2 miliony marek. Profesor Hermann Aubin, przewodniczący Rady Badawczej, stwierdził, że Herder-Institut, który przejął prace badawcze nad wschodnią i środkową Europą po instytutach istniejących przed wojną na Wschodzie, jest w coraz większym stopniu uznawany przez opinię publiczną”.

Dwa miliony marek zachodnio-niemieckich (a nawet „ponad 2 miliony”...) to pół miliona efektywnych dolarów, czyli w polskich warunkach siła nabywcza — licząc ostrożnie — co najmniej 25 milionów złotych! Jest to suma poważna.

Rzecz jednak w tym, że zgodnie ze zwyczajami, radca ministerialny v. Zahn mówił jedynie o subwencjach udzielanych Instytutowi przez jego ministerstwo. W pracach jednak „badawczych” jest niemniej zainteresowane ministerstwo spraw zagranicznych NRF, właściwy dysponent tych prac dla prowadzonej przez siebie „Ostpolitik”. Nie można również zapomnieć o ministerstwie do spraw Bundeswehry, któremu materiały Herder-Institut potrzebne są dla podtrzymywania w opinii zachodnio-niemieckiej tendencji rewizjonistycznych, sprzyjających wywołaniu przychylniej atmosfery dla remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Generałowie z nowo utworzonego niemieckiego sztabu generalnego mają z natury rzeczy również duże zapotrzebowanie na te materiały...

Byłoby naiwnością sądzić, że kiedykolwiek dowiemy się, jaka jest wysokość subwencji, płynących z tych właśnie źródeł. — Przyjąć jedynie można, że ministrowie v. Brentano i Strauss nie są wcale mniej hojni niż minister Oberländer, zwłaszcza że 34-miliardowy budżet NRF nie zmusza do specjalnych oszczędności na cele „von höchster Staatsbedeutung”.

Byłoby jednak również zwięzieniem tropu naszych dociekań, gdybyśmy źródła finansowych instytutów tego typu, co Herder-Institut, poszukiwali jedynie w kasach państwowych. Zbyt wpływowe koła zachodnio-niemieckie są tu zainteresowane polityką rewizjonistyczną, by nie popierać jej materialnie, przy czym uwzględnić należy, że właśnie w Niemczech już od czasów ustanowienia cesarskiej Rzeszy Niemieckiej koła wielkofinansowe i przemysłowe przyzwyczajone są do subsydiowania instytucji i organizacji, szerzących szowinizm, torujący drogę zamierzeniom politycznym i gospodarczym tych kół. W bilansach wielkich spółek akcyjnych operujących setkami milionów marek figuruje zwykle na końcu pozycja: „andere Aufwendungen” w wysokości kilkudziesięciu tysięcy marek. Pod tą właśnie pozycją ukrywają się subwencje, udzielane instytucjom i organizacjom, podtrzymującym w opinii niemieckiej nacjonalizm, rewizjonizm i tendencje zaborcze.

Historyk niemiecki z NRD Albert Norden, omawiając działalność imperializmu niemieckiego<sup>4</sup>, przytacza m. in. fakty finansowania przez wielki kapitał powstałego w r. 1890 „Związku Wszechniemieckiego”. We władzach Związku zasiadali mężowie zaufania największych potentatów przemysłowych, jak Kruppa, Stinnesa, Kirdorfa, Mannesmannów i innych. Cytowany przez Nordena radca Class, długoletni kierownik Związku za czasów hohenzollernowskich i weimarskich, pisze też w swoich wspomnieniach: „Ludzi mających wielkie majątki i dochody można było od czasu do czasu nakłonić do składania na rzecz Związku większych ofiar. W ten sposób można było uzyskać fundusze...”<sup>5</sup>

<sup>3</sup> F. A. Z. z 10 XII 1956: „Zwei Millionen für das Herder-Institut”.

<sup>4</sup> Albert Norden: Czego nas uczą dzieje Niemiec. Warszawa 1949.

<sup>5</sup> Heinrich Class: Wider den Strom. Leipzig 1932.

Również z dziejów „Ostmarkenvereinu” wiadomo, że w swej akcji antypolskiej finansowany on był nie tylko przez zainteresowanych na miejscu jego akcją jun-krów pruskich, lecz także przez banki i przemysł. W ogłoszonych po pierwszej wojnie światowej przez F. S. Krysiaka autentycznych dokumentach „Ostmarkenvereinu” znajduje się m. in. lista składek ofiarowanych w r. 1913 na tzw. „Heinrich von Tiedemann-Stiftung”, przeznaczonej na wzmoczenie akcji antypolskiej. Prócz właścicieli latyfundiów ziemskich na terenach polskich figurują na liście — i to z największymi składkami — Syndykat Węglowy z Essen (10 tys. marek), firma Krupp z Essen, bank Disconto-Gesellschaft z Berlina, wielcy przemysłowcy Kirdorf, von Siemens i inni<sup>6</sup>.

Poszukując więc źródeł wielkich środków finansowych, jakimi dysponują ośrodki rewizjonistyczne tego typu, co Herder-Institut, lub wspomagająca jego pracę „Osteuropa-Abteilung” biblioteki w Marburgu, pamiętać musimy, przez kogo dawniej już w Niemczech finansowana była „Ostforschung” dla wiadomych celów „Ostpolitik”. Te same koła, które już w przeszłości zainteresowane były „Ostpolitik”, obecnie są z nią związane w jeszcze większym stopniu, kiedy w grę wchodzi dla nich sprawa odzyskania terenów ich politycznej i gospodarczej ekspansji. Jeśli więc nie łatwo dociec, skąd i jakimi kanałami płyną wielkie fundusze na „Ostforschung”, a wypowiedź radcy v. Zahna uchyliła tylko rąbka zasłony, doświadczenia przeszłości mówią nam, w jaki sposób dotacje państwowe uzupełniane są dotacjami ze źródeł tzw. prywatnych.

Zachodzi przy tym pytanie: czy dotacje te płyną tylko z terenu Niemiec? — W początkach października 1956 r. odbyła się na rynku w Bonn masowa manifestacja rewizjonistów, zorganizowana przez „Bund der vertriebenen Deutschen”. Podczas manifestacji odczytano depezę „Steubengesellschaft” z Nowego Jorku, głoszącą, że „setki tysięcy Amerykanów niemieckiego pochodzenia (*Deutsch-Amerikaner*) popierają całkowicie żądania przesiedleńców niemieckich”<sup>7</sup>.

„Steubengesellschaft”, która w okresie międzywojennym miała nastawienie wyraźnie prohitlerowskie, grupuje nie tylko nacjonalistyczne, lecz i bardzo zamożne koła niemieckie w USA, łatwo więc sobie wyobrazić, że „całkowite” popieranie rewizjonistów w NRF nie ogranicza się jedynie do depeż.

O ile więc trudno dociec, jakimi funduszami rozporządzają wszystkie ośrodki „Ostforschung” w NRF i skąd płyną te fundusze, pewne pojęcie można sobie wyrobić na podstawie poprzednio przytoczonych faktów. Zresztą sam za siebie mówi przede wszystkim rzucający się w oczy fakt wzmoczonej w NRF liczby publikacji z rządu „Ostforschung”, co świadczy o coraz szerszym rozmachu „akcji badawczej”, skierowanej przeciwko Polsce, naszym Ziemiom Zachodnim i granicy na Odrze i Nysie. Ze strony polskiej nie można się więc ograniczyć do przyjęcia tego tylko do wiadomości. Trzeba stale przypominać, że jeśli naprzeciw kilku instytucjom tego typu, co Herder-Institut i wielu organizacjom działającym w tym samym kierunku, stoi w Polsce jeden Instytut Zachodni, to w dziedzinie środków materialnych dysproporcja ta jest jeszcze o wiele większa.

F. M.

## SEJM I RZĄD A PLANY ROZWOJU ZIEM ZACHODNICH

W programowym przemówieniu przedwyborczym I Sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki zawarta jest odpowiedź na pytanie: „Jak posłowie widzą pod-

<sup>6</sup> F. S. Krysiak: *Hinter den Kulissen des Ostmarkenvereins*. Poznań 1919.

<sup>7</sup> „Der Schlesier” nr 41/1956, art. „Gegen die Mauer des Schweigens”.